

Okręgowa KOMISJA BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH W Warszawie

Sygn. akt. Ds. 87/67 OK W-wa

## Protokół przesłuchania świadka

Dnia 14. XII. 1967 r. w Warszawie

Podprokurator mgr. Zbigniew Grędziński delegowany

przez Prokuratora Generalnego PRL do Okręgowej

Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Warszawie

działając na zasadzie art. 4 Dekretu z dn. 10. XI. 1945 r. Dz. U. Nr 57, poz. 293 i art. 219 k. p. k.

z udziałem protokółanta  Ewy Opalskiej

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka – bez odebrania przyrzeczenia.<sup>1)</sup> Świadka uprzedzono o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania – oraz o znaczeniu przyrzeczenia.<sup>1)</sup> Przesłuchujący odebrał od niego przyrzeczenie zgodnie z art. 101 k. p. k., po czym świadek oświadczył, że <sup>2)</sup>.

Świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Walkowski Henryk

Data i miejsce urodzenia 14. VIII. 1918 r. Mrozowa Wola - Węgrów

Imiona rodziców Stanisław i Zofia

Miejsce zamieszkania Warszawa Praga - Południe ul. Dąrkowska 3 m 38

Zajęcie rencista Karalność nie karany

Stosunek do stron obcy

W okresie okupacji niemieckiej mieszkałem w Warszawie na Targówku przy ul. Piotra Skargi 62. W Warszawie na osiedlu Pelcowizna

miałem liczną rodzinę i z tego tytułu w okresie okupacji bardzo często przebywałem w tymże osiedlu. Pewnego razu

w roku 1940 lub 1941 r. latem prawdopodobnie był to lipiec lub sierpień wybrałem się na całą noc wraz z moim znajomym Eugeniuszem

1) Zbędne wprawy druku należy skreślić.

2) Wpisać odpowiedź świadka stosowną do treści art. 94 k. p. k.



Sarneckim zamieszkałym wówczas na Belcowiźnie przy ul. Bujanowskiej, - na ryby nad Wisłę. Podkreślam, że Eugeniusz Sarnecki przed czterema lub pięcioma laty wstecz zmarł. Eugeniusz Sarnecki miał kódkę i wówczas to postanowiliśmy na całą noc wybrać się nad Wisłę na ryby. Udaliśmy się na ryby wieczorem i łowiliśmy je do rana następnego dnia. Łowiliśmy ryby nad Wisłą na małej wysepce oddalnoej od brzegu o około 10 metrów na wysokości końcowego fragmentu osiedla Pelcowizna w kierunku Jabłonny. Ryby te łowiliśmy wis a vis tego miejsca gdzie obecnie znajduje się Elektrociepłownia Żerań. Od miejsca w którym łowiliśmy ryby do tego miejsca gdzie obecnie stoi Elektrociepłownia Żerań było około 200 metrów. Rano około 7<sup>00</sup> działy 5 lub 6 usłyszeliśmy krzyki ludzkie. Po krzykach i rozmowie bez trudności niezwłocznie zorientowaliśmy się że krzyki te i rozmowa pochodzą od Żydów, bowiem treść rozmów i krzyków wypowiedana była w języku żydowskim.

~~Webec-tege-s-wysecki-tej-na-której-łowiliśmy-ryby-przeszliśmy-na~~  
brzeg Na wysepce tej gdzie łowiliśmy ryby znajdowała się wysoka skarpa. Ponieważ łowiliśmy ryby na dole po usłyszeniu krzyków i rozmów Żydów we dwóch wdrapaliśmy się na wysoką skarpe tejże wysepki skąd mieliśmy dobre pole widzenia na miejsce gdzie przebywali Żydzi. Zauważyliśmy wówczas, że między brzegiem Wisły a ulicą Modlińską stała grupa Żydów mężczyzn. W chwili obecnej w miejscu gdzie stała grupa Żydów pobudowane zostały budynki gospodarcze Elektrociepłowni Żerań. Żydzi ci stali od nas w odległości od 60 do 80 metrów. Ponieważ wówczas było już jasno a pole widzenia mieliśmy dobre widzieliśmy doskonale wszystkie fakty które wówczas miały tam miejsce. W pewnej chwili osobowym samochodem przyjechało dwóch oficerów ubranych w wojskowe zielone mundury. W pobliżu grupy Żydów stało około 20 żołnierzy

H. Kalkowski

niemieckich ubranych w zielone mundury a na głowach mieli stalowe hełmy. Stojących 50 Żydów w dalszym ciągu krzyczało nawoływało się i rozpaczali. Krzyki i rozmowy oraz nawoływania prowadzone <sup>były</sup> w języku żydowskim. Po kilku minutach samochodem osobowym przyjechał jeszcze jeden oficer niemiecki ubrany w wojskowy niemiecki mundur, a na nogach miał buty oficerskie. Gdy oficer ten przyjechał natychmiast podbiegło do niego dwóch oficerów niemieckich, którzy przed nim przyjechali. Dwaj oficerowie niemieccy podbiegli do nowo przybyłego oficera stanęli przed nim na baczność i coś mu meldowali. Nowo przybyły oficer wydał dwóm innym oficerom, którzy mu uprzednio meldowali jakieś rozkazy poczym oddalił się od nich. Podkreślam że nowo przybyły oficer przyjechał z psem. Dwaj oficerowie niemieccy wydali z kolei w języku niemieckim jakieś rozkazy żołnierzom niemieckim stojącym w pobliżu. Bezpośrednio po tym żołnierze niemieccy rozbiegli się otoczyli grupę 50 Żydów i natychmiast żołnierze niemieccy zaczęli strzelać z karabinów maszynowych do stojącej grupy Żydów. Wszyscy Żydzi zostali w krótkim czasie rozstrzelani z broni maszynowej przez żołnierzy niemieckich. Po zamordowaniu grupy Żydów jeden z oficerów niemieckich chodził z pistoletem w ręku i dobijał strzałami z pistoletu tych Żydów <sup>Którzy</sup> dawali jeszcze jakieś oznaki życia. Podkreślam, że przed rozstrzelaniem ustawiono Żydów na skraju skarpy, także po tym jak padły serie strzałów skierowanych do nich z karabinów maszynowych Żydzi zabici padali z brzegu tej skarpy w dół. Oficer dobijał później Żydów z pistoletu ze skarpy strzelając do nich w dół. Po kilku minutach samochodem ciężarowym przywieziono następną grupę Żydów. Nową grupę Żydów rozstrzelano w identyczny sposób jak grupę pierwszą. Po rozstrzelaniu jednej grupy dowożono niezwłocznie następną grupę Żydów

H. Walkowski

i mordowano ich w taki sposób jak grupę pierwszą. Osobiście widziałem, że wówczas rozstrzelano łącznie 5 grup Żydów mężczyzn, przy czym każda grupa ofiar liczyła po 50 osób. Łącznie zatem hitlerowcy zamordowali wówczas 250 Żydów. Mówiąc, że każda grupa Żydów liczyła po 50m osób podaje tę cyfrę nie w sposób absolutnie dokładny, lecz szacunkowy bowiem nie liczyłem każdej z grup ofiar. Zdaniem moim w jednej grupie napewno nie mogło być mniej jak 50 osób, a przeciwnie w grupie takiej mogło być więcej jak 50 osób a nawet do 60-ciu. Trudno mi w tej chwili w słowach opisać rozmiaru rozpacz, tragedii i straszliwych scen jakie odbywały się podczas tego masowego mordu. Żydzi ci w sposób przeraźliwy rozpaczali wiedząc, że czeka ich niechybna śmierć. Ja również ten potworny mord przeżyłem bardzo i do dnia dzisiejszego dokładnie i szczegółowo pamiętam przebieg tego ohydneho mordu. Trudno bowiem zapomnieć tego rodzaju scen. Ostatnim samochodem hitlerowcy przywieźli ze sobą łopaty a po rozstrzelaniu piątej i ostatniej grupy Żydów żołnierze niemieccy łopatami zakopali rozstrzelanych Żydów. Następnie przez okres jednej godziny Niemcy szczegółowo penetrowali i badali okoliczny teren celem stwierdzenia czy ktoś nie widział faktu tej zbrodni. Po upływie jednej godziny hitlerowcy odjechali. Nas oczywiście Niemcy nie zauważyli bowiem nie przypuszczali aby ktokolwiek był na tej wysepce. Przez okres dwóch godzin od chwili zasypania rozstrzelanych Żydów słyszałem dochodzące spod ziemi jęki wymordowanych Żydów. Po upływie dwóch godzin od chwili zasypania rozstrzelanych Żydów ja wraz ze swym znajomym Eugeniuszem Sarneckim odjechalismy łódką w przeciwnym kierunku tak aby nikt nas nie zauważył. Trudno mi powiedzieć czy ktokolwiek inny oprócz nas dwóch widział lub słyszał przebieg tej zbrodni. Nie jest wykluczone

J. Kalkowski

że strzały dochodzące z tej egzekucji mógł ktoś skyszeć z rodziny Karolaków, bowiem rodzina Karolaków w owym okresie czasu zamieszkiwała w budynku znajdującym się od miejsca egzekucji w odległości około 500 metrów. Był to dom najbliższy położony od miejsca zbrodni. Wiadomym mi jest, że rodzina Karolaków do dnia dzisiejszego mieszka w tym samym budynku przy ul. Stalingradzkiej vis a vis Elektrociepłowni Żerań. Nie potrafię określić jaka formacja niemiecka dokonała tej zbrodni jak również oczywiście nie znam nazwisk zbrodniarzy. Mogę jedynie stwierdzić, że sylwetka wyższego oficera, który wydawał rozkazy w tej zbrodni była bardzo podobna do sylwetki znanej mi z telewizji ~~na~~ generała SS Heintza Reinefartha.

Niezależnie od powyższej zbrodni pragnę również złożyć zeznania na temat zbrodni hitlerowskiej popełnionych w obozie pracy w Smardzewie w powiecie płońskim. Latem 1942 roku lub 1943 roku zostałem wywieziony przez hitlerowców domobozu pracy w Smardzewie oddalonym od Płońska 6 - 7 km. W obozie tym było 150 osób. Obóz ten nadzorował kapitan żandarmerii niemieckiej, którego nazwiska w tej chwili nie pamiętam, a w skład jego załogi wchodziło 5-ciu młodych żołnierzy z formacji SA. W obozie tym przebywałem przez okres 4 miesięcy. W czasie mojego cztero- miesięcznego pobytu w tymże obozie hitlerowcy stanowiący obsługę obozu zamordowali około 40 osób. Między innymi pamiętam, że zamordowano wówczas adwokata z Łodzi, którego nazwiska nie znam. W obozie tym z więźniami obchodzono się w sposób szczególnie okrutny, znęcano się na ~~ich~~ nimi i mordując ich bezlitośnie. Obóz ~~tym~~ ten znajdował się w budynku szkolnym. Od innych osób, którzy przebywali w tym obozie dowiedziałem się, że przed moim przybyciem zginęło tam już bardzo wiele osób. Jesienią 1942 lub 1943 ~~ro~~

H. Kalkowski

roku obóz prac-y ze Smardzewa został przeniesiony w okolice Czerwińska nad Wisłą tj. w powiecie płockim.

Sądzę, że na temat obozu pracy w Smardzewie dużo mogą powiedzieć mieszkańcy tej miejscowości. W chwili przenoszenia obozu w okolice Czerwińska ja zostałem zwolniony i udałem się do domu.

Niniejszy protokół osobiście odczytałem i jako zgodny z prawdą podpisuję.

Przeskuchał  
mgr Zbigniew Grędziński  
Podprokurator



Protokółował

Ewa Opalska

Zeznał

Walkowski

Henryk